DODATEK DLA DZIECI „LOTU I O. P. L. G. POLSKI".







PRZYSIĘGA

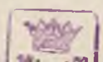
CODZIEŃ WYGLĄDAM LUFCIKIEM,
GDY SAMOLOTY SPIESZĄ.
BĘDĘ LOTNIKIEM,
NIE CHCĘ CHODZIĆ PIESZO!

POLECĘ SOBIE WPROST STĄD
NA AFRYKAŃSKI LĄD,
NA AZJATYCKI SZLAK,
JAK PTAK!

CO ŚMIGŁEM OBRÓCĘ
TO ŚWIATA POŁOWA,
ALE PRZEDTEM...
POLECĘ Z BABCIĄ DO KRAKOWA.

BOM PRZYSIĄGŁ, ŻE NIM SIĘ PRZEZ
CHMURY PRZEDRĘ
W DALEKI ŚWIAT,
POKAŻĘ JEJ WAWELSKĄ KATEDRĘ
DO KTÓREJ TĘSKNI OD LAT.

Lucyna Krzemieniecka.





Ojciec Pajtuszek wniósł ostatnie pakunki do szpary między ścianą, a podłogą hangaru. Pajtuszkowa siadła na kuferku i liczyła dzieci: Fipcio, Adelcia, Wojtuś, Bobas, Melancia, Grubcia, Fąfelek, Kajetan... Gdzież jest Kajetan? Kajetanie!!..

Kajetana nie było.

Rodzina Pajtuszków przeprowadziła się właśnie ze stodoły, gdzie stała m ocarnia parowa, do nowego portu lotniczego na Okęciu. Bo Pajtuszkowie mieszkali zawsze tam, gdzie były maszyny. Teraz wszyscy ustawiali meble w nowem mieszkaniu, tylko Kajetan czmychnął i już wspinał się po oponie samolotu. Pierwszy raz widział coś takiego. Po bruzdach gumy wylazł na oś, z osi po goleni do kadłuba. Kadłub był gładko polakierowany, popluł więc na ręce i jak mucha po szybie dostał się do kabiny.

Ledwie wszedł, jacyś ludzie wypchnęli samolot na lądowisko. Potem wsiedli do środka dwaj piloci i przywiązali się pasami. Kajetan tkwił cicho w szparze podłogi. Ludzie zaczęli krzyczeć bez sensu: Gaz — kontakt — gotowe i zaraz łomot straszliwy targnął powietrzem, maszyną, ludźmi. Kajetan trzymał się oburącz drzazgi — bardzo chciałby wrócić do domu. Ale hałas nie ustawał, oprócz tego zerwał się wiatr.

Po paru minutach tego piekła, Kajetan pomimo strachu zaczął się znowu rozglądać wokoło. Z podłogi nie mógł nic dojrzeć. Koło niego stał na podłodze but pilota. Po nim i dalej po żelaznej drabinie zapięcia wdrapał się na kolana człowieka, i po rękawie na jego ramię. O mało go nie porwał straszny wiatr. W porę chwycił się sprzączki koło kołnierza. Zato stąd widział dziwne rzeczy.

Sąsiedni pilot trzymał w ręce drążek, wystający z podłogi. Zapomocą tego drążka zabawiał się z niebem i ziemią: kiedy pociągnął drążek do siebie, ziemia wjeżdżała pod ogon maszyny i spod ogona przejeżdżała ponad ich głowami spowrotem pod motor. Potem jechała równo pod maszyną, od czasu tylko do czasu pilot spycha ją pod ogon pociągnięciem drążka i krzyczał przy tem: 3 tyciące — potem 3.500 — cztery — pięć.. Wreszcie krzyknął: 6 tysięcy! i ziemia popłynęła równo pod samolotem wtył. Ale to trwało krótko i zaraz zaczęła wślizgiwać się od przodu pod motor, zaglądając od prawego, to od lewego skrzydła do kabiny. Dużemi, po-

wolnemi okrążeniami zbliżała się do maszyny. Wreszcie ostatni raz obróciła się powoli i przylgnęła do kół, odbiła je parę razy od siebie i stanęła. Zrobiło się nagle strasznie cicho, ustał wiatr. Piloci zaczęli się gramolić z samolotu. Kajetan uskoczył niepostrzeżony w swoją szparę w podłodze. Nadbiegli ludzie, krzyczeli, machali. Piękny oficer ściskał pilota: „Piękniescie ten rekord pobili, kolego!“ — wołał. „To nie ja, to sama maszyna. Jeszcze mi się tak w życiu nie leciało, jak dzisiaj“ — odpowiedział pilot.

Gdy maszynkę wepchnięto do hangaru, Kajetan pobiegł do domu. Zdaleka poczuł zapach ulubionej zupy na gwoździu. „Nie dadzą mi za karę obiadu“ — pomyślał. Więc na wszelki wypadek od progu zaczął już wołać: „Pobiliśmy rekord wysokości, tatusiu!“ — Ojciec wstał od stołu i spuścił Kajetanowi lanie. Nie bardzo był co prawda rozgniewany i dał mu zupy pełen talerz. Potem powiedziała matka: „Rodzina Pajtuszków przynosi maszynom szczęście. Jeśli ktoś zdobędzie rekord, odbędzie szczęśliwą podróż, możecie być pewni, że na pokładzie miał jakiegoś Pajtuszka“.

Więc każdy, kto chce być lotnikiem, powinien dbać o Pajtuszki i koło szpar w podłodze kłaść stare gwoździki na zupę.

A. Malatyńska.

ZAGADKA

NA CZOLE MA GWIAZDĘ,
A WĄSY Z DRZEWA, LUB Z ŻELAZA.
CHOĆ BURCZY, WARCZY, FUCZY
NAWET DZIECKA JUŻ NIE PRZERAŻA.

JEST JESZCZE MŁODY:
MA DOPIERO 32 LAT,
ALE OD CZASU, GDY SIĘ NARODZIŁ
ZMALAŁ NASZ STARY ŚWIAT.

AM.

CHCEMY, ŻEBYŚCIE DO NAS PISALI!!

Na następnej stronie znajdziecie konkurs:

Wytnijcie zakreśloną część strony, napiszcie odpowiedzi na pytania i wyślijcie pod naszym adresem:

DODATEK DLA DZIECI

Redakcja Lotu i Obrony Przeciwgazowej Polski

Warszawa — ul. Wierzbowa 9.

OGŁASZAMY KONKURS

Kto wie?—



1



2



3



4

— jak się nazywa rodzaj samolotu numer:

1 .... **2** .... **3** .... **4** ....

....

Jak się nazywasz? ....

Gdzie mieszkasz? ....

Trzy najprędzej nadesłane, dobre odpowiedzi dostanc nagrody!!
